

Niewygodny wiec antywojenny w Warszawie

24 marca 2024

23 marca 2024 r. warszawskie Krakowskie Przedmieście, vis-a-vis pałacu prezydenckiego we wczesnych godzinach popołudniowych było miejscem wiecu antywojennego połączonego z happeningiem. Wydarzenie ściągnęło całkiem pokaźną liczbę uczestników z kraju oraz zagranicy.



Szereg przemówień wygłoszonych przy tej okazji miało wspólny cel. Cytując spójne w tonie nagrane wypowiedzi polityków w Polsce na stanowiskach prezydenta, marszałka sejmu, ministra spraw zagranicznych i premiera odpowiedzialnych za politykę zagraniczną, mówcy udzielili im reprimendy. Krytycznie odnosząc się do celowego pomijania polskiego interesu narodowego przez rządzących i ustawodawcę, zgodnie z hasłem spotkania „To nie nasza wojna” padła skandowana przez uczestników propozycja „Rząd na front”.

Wszystkie wypowiedzi mówców zgodnie wyrażały brak zgody na uczestnictwo w wojnie prowadzonej przez banderowskie państwo, za jakie z racji konstytucyjnego zapisu uchodzi Ukraina. Emocjonalne jak zawsze przemówienie uwzględniające rys historyczny dziejów Polski i Ukrainy, czytelnie wyraził Wojciech Olszański, mówiąc, że można rozumieć los zwykłych i oszukanych Ukraińców, ale nie może być zgody na popieranie spuścizny banderowskiej, bo byłoby to równoznaczne z poparciem analogicznej polityki niemieckiej odwołującej się do postaci i polityki Hitlera; na to nie ma zgody, tym bardziej składanie ofiary życia Polaków. Są oni gotowi wiernie służyć i zgodnie z polską konstytucją bronić własnej Ojczyzny.

Konstatacja „Najgorszy dzień pokoju jest lepszy, niż

najpiękniejszy dzień wojny", umieszczona nad prowizoryczną sceną w połączeniu z podkładem dźwiękowym syren alarmowych zwiastujących nalot nieprzyjacielski, przemawiała do wyobraźni. Dźwięk dzwonu Zygmunta bijący na trwogę wieszczył niebezpieczeństwo. Dodatkowy akcent symbolicznie zaимпровizowanego wniesienia sterty czarnych worków służących do zbierania i grzebania ofiar, znamionował nieuchronny skutek wojny. Przy nich zapalono znicze.

Dwugodzinna manifestacja zorganizowana przez polityczne ugrupowanie polskich patriotów „Rodacy Kamraci” przebiegła spokojnie i dostojnie. Sprawna straż wiecu organizatorów czuwała nad porządkiem wydarzenia. Policja obecna również z racji oficjalnego charakteru wiecu nie interweniowała.

Od dłuższego czasu, jeśli media chętnie pokazują wiece lub protesty, to jedynie te, które są im potrzebne, albo nawet inspirowane są przez rządzących. Wszak wypada uwiarygodnić „demokratyczną dyktaturę”. Z tego powodu trudno było doszukać się relacji z powyższego wydarzenia w czasie rzeczywistym, choć powód wiecu istotny jest dla wszystkich, tak jak skutki wojny dotkną też wszystkich, nawet polityków pozbawionych wyobraźni. Jak szalup na „Titanicu”, tak schronów dla nich też zabraknie.

Autorstwo: Jola

Źródło: WolneMedia.net